Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, CZWARTEK, DNIA 19 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 228 (882)

Gdy na Kremlu toczą się rozmowy,

angielski gubernator Robertson czyni wszystko, by przyśpieszyć rozbicie Niemiec. Prasa anglo - amerykańska wszczęła obecnie wrzawę na temat konieczności „uregulowania sprawy niemieckiej" po to, by zamaskować tę rozbijacką robotę. Kampania ma na celu nie tylko uspokojenie Niemców, lecz również zdezorientowanie demokratycznej opinii publicznej.

Wątpliwe jest jednak, by manewry propagandowe odniosły jakiś skutek. Społeczeństwa oceniają politykę państw zachodnich w sprawie niemieckiej nie na podstawie słów lecz według czynów.

Czyny te wskazują, że Stany Zjednoczone i Anglia, nie bacząc na ostrzeżenie warszawskiej narady 8 ministrów spraw zagranicznych, w dalszym ciągu naruszają porozumienie poczdamskie i forsują rozbicie Niemiec.

Obłędna histeria, czy przeczucie klęski?

Reakcji nie uda się zatrzymać koła historii!

Nowojorski korespondent „News Chronicle" twierdzi, że na okres zimowy po wyborach w razie zwycięstwa demokratów lub republikanów przewidziane jest spotęgowanie nagonki na obywateli St. Zjednoczonych, oskarżonych o t. zw. działalność antyamerykańską.

Komitet Izby Reprezentantów stworzony do zwalczania „działalności antyamerykańskiej" ma rozpocząć dochodzenia na terenie uniwersytetów i innych uczelni oraz na terenie prasy amerykańskiej. Czołowi naukowcy takich uniwersytetów jak Princetown, Columbia, Yale, Harvard, Nowy Jork i Pensylwania będą zmuszeni do stawienia się przed komitetem i udzielenia odpowiedzi na wszystkie jego *pytania*, lub też narażą się na karę za zlekceważenie rozkazów komitetu.

W ciągu minionego roku przedstawiciele komitetu zwiedzili już wszystkie amerykańskie *instytucje wychowawcze, skupując książki* i *skrypty profesorów*, którzy będą musieli tłumaczyć się ze swego postępowania i ze swej ideologii.

Zostaną również *wezwani* przez komitet obecni i byli studenci, *którzy będą* pytani, czy ich profesorowie nie interpretowali przyszłej i teraźniejszej historii w sposób rzucający cień na amerykańskie życie gospodarcze i polityczne. Dochodzenia rozciągną się także na prywatne życie profesorów w celu przekonania się, czy ich znajomi nie są przypadkiem lewicowcami lub też ludźmi, którzy kiedykolwiek wyrażali sympatię dla Związku Radzieckiego. Profesorowie i studenci będą zapytywani, czy zwiedzali kiedykolwiek Związek Radziecki lub kraje pozostające z nim w przyjaznych stosunkach i czy znają osobiście naukowców radzieckich lub też czy studiują radzieckie publikacje naukowe.

Nie jest wykluczone, że komitet Izby Reprezentantów wezwie do składania zeznań słynnego uczonego Einsteina. Obecnie komitet zastanawia się podobno nad metodami śledztwa w sprawie prasy amerykańskiej.

Konferencja dunajska zakończyła swe prace

Na wtorkowym posiedzeniu komitetu generalnego Konferencji Dunajskiej zatwierdzono głosami przedstawicieli wszystkich państw naddunajskich ostatnich 5 artykułów radzieckiego projektu konwencji o żegludze na Dunaju.

Pomyślne zbiory w Kraju

uniezależniają nas w tym roku od importu żywności. — Oświadczenie ministra Lechowicza

Minister Aprowizacji — Włodzimierz Lechowicz, wygłosił w dniu 17 bm. przez radio proklamację pt. „Ocena sytuacji aprowizacyjnej — „Minister Aprowizacji do konsumenta". Treść tej prelekcji podajemy w streszczeniu.

W ocenie tegorocznych zbiorów doniesienia z różnych stron kraju są zgodne co do jednego: że zbiory są pomyślne, na poziomie znacznie powyżej przeciętnego przedwojennego i o wielki odsetek lepsze niż w roku ubiegłym.

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że tegoroczny przyrost w produkcji zbóż w pełni pokryje nasze potrzeby konsumcyjne, jak i zapotrzebowanie na pasze treściwe dla inwentarza, a ponadto da nam pewne nadwyżki eksportowe.

Na tle ogólnej pomyślnej sytuacji i oceny podstaw produkcyjnych żywca w kraju wydać się mogą niezrozumiałymi przeżywane ostatnio w niektórych miastach przejściowe trudności w zaopatrzeniu ludności w mięso i tłuszcze, trudności często fałszywie pojmowane i komentowane i przez to w pewnej mierze pogłębiane przez jednostki mało świadome naszej sytuacji gospodarczej, lub świadomie szkodliwie.

Ostatnie zjawiska na rynku mięsno-tłuszczowym w niektórych ośrodkach miejskich są następstwem wydatnego wzrostu konsumcji, a nie spadku produkcji, którego nie ma skoro mamy wzrost pogłowia, są więc wynikiem raczej zjawisk dodatnich, niż ujemnych, świadczą bowiem o znacznym podniesieniu się stopy życiowej

Jak wiemy produkcja mięsa nie jest równomiernie rozłożona w ciągu roku.

Są okresy wzmożonego tuczu, którym towarzyszy mała podaż.

Wyrzucenie żywca na rynek następuje dopiero po należytym wytuczeniu sztuki. Mięso jest więc artykułem sezonowym.

Obecnie nasze chłodnie, już po znacznej rozbudowie chłodni warszawskich, składować mogą tylko niecałe 18 tys. ton towaru. W chłodniach poza mięsem muszą się oczywiście mieścić i inne łatwo psujące się towary, jak masło, margaryna, ryby.

Oczywiście nie będzie tych niepożądanych sezonowych zjawisk, gdy zostanie ukończona budowa 3 nowych chłodni, wznoszonych obecnie w Bytomiu i Lublinie.

Jest przecież oczywiste, że tak jak zapomnieliśmy już o deficycie zbożowym, zaczynamy również wstępować w okres nadwyżek eksportowych mięsa.

Jego produkcja jest zapewniona, a rozszerzenie składowej powierzchni w chłodniach i prace prowadzone nad uporządkowaniem rynku mięsnego pozwolą na planowe zagospodarowanie tej produkcji, na uniezależnienie się od wahań sezonowych podaży i wykwitającej na ich tle spekulacji, którą zwalczać musi całe pracujące społeczeństwo, świadome istotnego stanu rzeczy.

Towarzysze pracy z USA

zwiedzają polskie Wybrzeże

Co mówią amerykańscy robotnicy portowi

Jak donoszą z Gdyni na Wybrzeżu bawiła delegacja amerykańskich robotników portowych, zrzeszonych w CIO.

Przewodniczący delegacji Julian Napuunoa powiedział kolegom polskim o warunkach życia i pracy w USA — podkreślając, że zarówno prasa jak i radio opanowane są przez kapitalistów, którzy uruchomili olbrzymi aparat propagandowy, szkalujący przemiany społeczne w Europie. Ma to na celu hamowanie ruchu wolnościowego robotników amerykańskich.

Robotnicy amerykańscy przybyli do Polski w celu zaznajomienia się z osiągnięciami politycznymi i socjalnymi polskiej klasy pracującej i zobrazowania robotnikom w USA tego, co w Polsce naocznie stwierdzili.

Goście amerykańscy wyrazili podziw dla szybkiej odbudowy portów polskich.

Depesze ze świata

USA SZKOLI IRAŃCZYKÓW.

Do Teheranu (Iran) powróciło z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec 25 lotników irańskich — oficerów, którzy uczyli się pilotażu na amerykańskich bombowcach.

SAMOBÓJSTWO ADMIRAŁA JAPOŃSKIEGO.

Były dowódca marynarki japońskiej admirał Motoharu Okamura, znajdujący się w śledztwie australijskiego sądu wojennego, popełnił samobójstwo.

HOLENDRZY PANOSZĄ SIĘ.

Holenderskie sądy kolonialne na Jawie skazują nadal na karę śmierci członków ruchu narodowo-wyzwoleńczego. W Salatiga (wyspa Jawa) władze holenderskie skazały na karę śmierci jeszcze dwóch Indonezyjczyków.

BAZY USA W KANADZIE.

Minister obrony USA Forrestal przybył do Ottawy w celu przeprowadzenia pertraktacji o otrzymaniu dla armii i lotnictwa amerykańskiego baz wojennych na terytorium Kanady.

WZGLĘDY DLA FASZYSTÓW.

Według komunikatów prasy demokratycznej,pierwszym krokiem nowego rządu holenderskiego jest masowe zwalnianie faszystów z więzień i obozów.

Robotnicy na bruku

— oto skutki „dobrodziejstw" planu Marshalla

Francja i Anglia wyrzekły się niezależności gospodarczej

Z Paryża donoszą o wielkich demonstracjach, jakie odbyły się przed gmachem ministerstwa skarbu. Demonstrowali pracownicy zakładów przemysłu lotniczego **przeciwko redukcjom i zamykaniu fabryk.** Wśród demonstrantów rozrzucano ulotki, które zawierały oskarżenie przeciwko rządowi **o uległość wobec Stanów Zjednoczonych** i niszczenie przemysłu francuskiego.

Podsekretarz stanu do spraw gospodarczych przyjął delegację robotników, która protestowała przeciwko zamykaniu fabryk i zwalnianiu robotników. Francuskie Zgromadzenie Narodowe mimo protestów całego społeczeństwa francuskiego **zatwierdziło w drugim czytaniu projekt Reynauda** o pełnomocnictwach dla przeprowadzenia reform gospodarczych. We francuskich kołach gospodarczych utrzymują, że Reynaud zwiększy import samolotów amerykańskich, co pociągnie za sobą konieczność **zamykania francuskich fabryk lotniczych.**

Istnieje również obawa, że po otrzymaniu pełnomocnictw Reynaud będzie dążył do **likwidacji upaństwowionego przemysłu francuskiego, co spowoduje wielki wzrost bezrobocia.**

* * *

Rząd brytyjski zgodził się na inwestowanie kapitałów amerykańskich na terenie Wielkiej Brytanii. Wprawdzie związane z tym układy zachowywane są w tajemnicy, tym niemniej do wiadomości publicznej przeniknęło, że wkrótce 6 koncernów amerykańskich otworzy zakłady przemysłowe w obrębie Zjednoczonego Królestwa. Wymieniane są koncerny „Tender Oil New Jersey Co" i Amerykański Trust Przemysłu Grafitowego. Nazwy pozostałych 4 koncernów nie są jeszcze znane.

Wieża Babel w Łodzi

Przedstawiciele 46 narodowości przybyli do naszego miasta. — Młodzież całego świata pełna jest podziwu dla tempa odbudowy Polski

Do Łodzi przybyli wczoraj delegaci 46 narodowości, którzy brali udział w obradach Światowej Federacji Młodzieży Pracującej w Warszawie. Goście przyjechali do naszego miasta po kilkudniowej wycieczce na Ziemie Zachodnie, gdzie zwiedzili m. in. Wystawę we Wrocławiu.

Gdy na dworzec Kaliski wtoczył się długi sznur pulmanowskich wagonów, ujrzeliśmy w oknach uśmiechnięte twarze o różnorakim kolorze skóry. Po chwili perony nie mogły już pomieścić tak licznych gości. **Od razu można było zauważyć, że mimo różnorodności rasy, wyznania i pochodzenia — młodzież zżyła się z sobą doskonale. Wszyscy znaleźli wspólny język, którym jest walka o pokój i sprawiedliwość społeczną, walka o równe prawo do życia i pracy.**

Można sobie wyobrazić, jaki gwar powstał na dworcu. Do uszu dolatywały strzępy rozmów, prowadzonych we wszystkich niemal językach świata. **Od jak dawna tylko Łódź istnieje, nie gościła jeszcze w swych murach przedstawiciel i tylu narodowości! Ponad trzysta osób mówiących przeszło czterdziestoma językami!!!**

W takich warunkach niemożliwe było przeprowadzenie rozmów chociażby z jednym delegatem każdej narodowości. Pierwszą przeszkodą była ich ilość, a drugą — trudności językowe. Nie starczyłoby zresztą na to czasu, który był ściśle ograniczony, bowiem o godzinie 13,40 miał już nastąpić wyjazd do Warszawy.

Przewodniczący Federacji, Francuz Guy de Boisson, został w Warszawie, **zastępował go więc Bułgar Baszew.** Z ust jego ani na chwilę nie schodzi uśmiech, gdy mówi o entuzjaźmie narodu polskiego w odbudowie zniszczonego wojną kraju. Najbardziej jednak podoba mu się postawa naszej młodzieży, tak konsekwentnie dążącej do wytkniętego celu.

Powszechne zainteresowanie wzbudza **egzotyczna para z dalekich Indii.** Pomimo młodego wieku, we włosach obojga srebrzą się siwe nitki. **Hinduska ubrana jest w długą po kostki szatę koloru khaki, której część stanowi nakrycie głowy.** Jej towarzysz, **Jan Bhekao,** ubrany jest po europejsku. Oboje odbyli daleką podróż z Bombaju po pokonaniu wielu trudności ze strony Anglików, którzy chcieli uniemożliwić uczestniczenie młodzieży hinduskiej w konferencji warszawskiej.

Włoch Pietro Rossi z Mediolanu, jako pracownik włoskiego zw. zaw. włókniarzy, interesuje się specjalnie polskim ruchem związkowym. **Po dokonaniu szeregu obserwacji na terenie naszych związków, chce się podzielić swymi uwagami z kolegami w kraju,** by ulepszyć organizację włoskich związków zawodowych włókniarzy.

Wśród uczestników nie zabrakło również przedstawicieli najmłodszego państwa na świecie — Izraela. **Nehemia Gissis,** który opuścił Polskę przed 16-tu laty, nie może jej obecnie poznać. Jest wstrząśnięty rozmiarem zniszczeń wojennych w Warszawie — dzieła hitlerowskiego wandalizmu, ale też **pełen podziwu dla postępującej odbudowy.**

Niedaleko nas zadźwięczał język hiszpański. **To przedstawiciel Wenezueli, Hieronim Carrera,** student z Caracos, rozmawiał ze swymi kolegami. Kruczowłosy południowiec zalewa nas potokiem słów, którym towarzyszy żywa gestykulacja rąk. Pomimo trudności, stawianych przez władze okupacyjne podczas przejazdu przez strefę amerykańską, mógł wreszcie przybyć do Warszawy. Z miast polskich najbardziej podoba mu się Kraków, który licznymi kościołami przypomina jego stolicę Caracos.

Delegat Vietnamu, Nguyn Van Huong musiał nawet odbyć **3-miesięczną wędrówkę pieszą,** by wydostać się ze swego płonącego ogniem kraju i zdążyć na konferencję warszawską.

Największe jednak zainteresowanie wzbudza **delegat Afryki Południ., Geue Latiff z Dakaru.** Sympatyczny Murzyn nie może sobie dać rady ze zbieraczami autografów. **„— Jestem bardzo szczęśliwy, że znajduję się w kraju, gdzie jestem traktowany na równi z wszystkimi. Cieszę się z zainteresowania moją osobą, bo wyczuwam w nim sympatię".** Na zakończenie jednak dodaje: **„— Bardzo mi się podoba polska kuchnia. Wasze potrawy — to smakołyki. Ale moje szczęście byłoby jeszcze większe, gdybym w każdym mieście, gdzie przebywam, dostał dodatkowo talerz ryżu. Bo za nim tęsknię..."** (kł.)

Pracodawcom nie wolno

obniżać pensji i zatrzymywać wypłat

Do redakcji naszej bardzo często wpływają listy Czytelników z zażaleniami na pracodawców, którzy **wstrzymują się z terminowym wypłacaniem poborów, względnie obniżają im bez podania powodów otrzymywane dotychczas wynagrodzenie.**

W związku z tym przytaczamy okólnik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 3 lipca br. **w sprawie stosowania sankcji karnych w wypadku bezprawnego wstrzymania należności za pracę.**

Okólnik stwierdza, że jednym z najistotniejszych obowiązków pracodawcy wynikających z przepisów prawnych o umowie o pracę, jest terminowa wypłata należnego pracownikom wynagrodzenia. Obowiązek ten często nie jest przestrzegany przez kierowników zakładów pracy.

W związku z tym poleca się inspektorom pracy *stosowanie sankcji* karnych z art. 59 prawa o wykroczeniach i to zarówno **w wypadku stwierdzenia zaległości w wypłacie należnych pracownikom wynagrodzeń, jak i bezprawnego obniżania wynagrodzenia.**

Ostatni punkt okólnika ma specjalne znaczenie w wypadkach przesunięcia pracownika na niższe służbowe stanowisko, co pociągało często za sobą automatyczne obniżanie pensji. Jak wynika z tego zarządzenia, **pracownik w każnym wypadku nie powinien być w takich wypadkach pokrzywdzony.**

Nasze listy

LODZIA: Jeżeli zawarła Pani związek małżeński po 1-szym stycznia 1946 roku i posiada Pani tylko ślub kościelny, nie musi się Pani starać o rozwód, gdyż ślub taki nie ma żadnego prawnego znaczenia. Pragnąc obecnie wyjść za mąż może Pani to uczynić bez obawy, że popełniła Pani czyn sprzeczny z obowiązującą ustawą. Pisaliśmy już niejednokrotnie, że tylko ślub zawarty w Urzędzie Stanu Cywilnego posiada moc prawną. W sprawie alimentów dla Pani i dla dzieci w wypadku, jeśli nie możecie dojść do porozumienia, musi Pani skierować skargę na drogę sądową.

* * *

TADEUSZ BORKOWSKI: Z chwilą jeżeli żona pańska nie zgadza się na udzielenie mu rozwodu, nie może Pan wnieść przeciwko niej skargi do sądu jako strona zainteresowana w rozejściu się. Z wnioskiem tym ma prawo wystąpienia tylko i wyłącznie jego małżonka jako strona poszkodowana.

* * *

W. PIEKARSKA: Powinna się Pani zwrócić do uczelni, w której uzyskała Pani swój dyplom z prośbą o odpis. W inny sposób, niestety, nie można odtworzyć tego dokumentu.

* * *

HALINA Z ŁAGIEWNICKIEJ: Nie zawsze postępowaniem, które w naszym przekonaniu uważamy za słuszne w stosunku do kochanej osoby możemy osiągnąć zamierzony rezultat. Mąż Pani, widząc, że w każdej sytuacji daje sobie Pani doskonale radę, począł lekceważyć jej osobę i traktować wszystko to, co ona dla niego zrobi jako rzecz naturalną i obowiązkową. Oprócz tego ma on pretensje, że mimo iż Pani pracuje o kilka godzin dziennie dłużej niż on, mieszkanie gdy wraca z pracy nie jest tak sprzątnięte, jakby mu się podobało, względnie, że musi za długo czekać na kolację. Również w stosunku do innych kobiet jest delikatniejszy, bardziej interesujący i uważniejszy niż dla własnej żony. Droga Pani Halino! Są ludzie, którzy mając zbytnią pewność posiadania kogoś, poczynają lekceważyć daną osobę, uważając, że nie warto się wysilać skoro i tak jest ona z nim związana. Niestety tak bywa i prawdopodobnie do takich ludzi należy i mąż Pani. Przypuszczenie nasze potwierdza fakt, że jak Pani pisze, przed ślubem mąż zachowywał się zupełnie inaczej. Dlatego radzimy Pani nie zwracać zbytniej uwagi na jego narzekania, w towarzystwie starać się nie obserwować go, a bawić się samej jak najswobodniej i najlepiej. Oczywiście powinna Pani to zrobić w ten sposób, aby nie zranić jego ambicji lub uczuć. Mamy wrażenie, że *próbując tej metody* zmusi go Pani do zastanowienia się nad jego postępowaniem i zmieni je w zupełności.

* * *

LACHOWICZ: Do Studium Dziennikarskiego przyjmuje się tylko osoby z dużą *maturą*. Oczywiście, lepiej jest ukończyć liceum humanistyczne, w którym więcej czasu poświęca się sprawom związanym z literaturą itp. Nauka trwa trzy lata. Jeśli chodzi o inne szczegóły, proszę napisać do sekretariatu Studium, Łódź, ul. Piotrkowska 133.

MARYSIA Z PABIANIC: Przez wpuszczanie do oczu kropli atropiny można uzyskać rozszerzenie źrenic. W każdym razie należy poradzić się przed zastosowaniem tego *środka* lekarza-okulisty.

Codzienna nowelka „Expressu"

Nie pchaj palca między drzwi...

Od czasu kiedy kobiety zaczęły pracować samodzielnie i uniezależniły się poniekąd od mężczyzn, kwestia zamążpójścia nie jest już dla nich tak bardzo piekąca, jak kiedyś.

Młode panie podkreślają często tę swoją niezależność i narzekają na mężczyzn, a jednak (tak przynajmniej wynika z protokółów Urzędu Stanu Cywilnego) przy lada sposobności zmieniają chętnie swoją wolność na małżeńskie okowy.

Panna Ola Malińska nie jest wcale brzydka. Ma ładne, żywe oczy, bujne włosy i usta, które dowodzą, że nie jest bynajmniej zimną z natury. Przy tym jest dobrze zbudowana, dowcipna i żywa. Ale niesprzyjające okoliczności sprawiły, że wbrew swoim najlepszym chęciom nie zmieniła dotychczas nazwiska. Nic dziwnego zatem, że kiedy krytycznego dnia jej przyjaciółka, pani Maria Żorska, zagadnęła ją nagle:

— Cobyś tak powiedziała, gdybym spróbowała cię wyswatać? — odpowiedziała bez namysłu:

— Byłabym ci bardzo wdzięczna!

— Mam na myśli — ciągnęła dalej Maria — dziwnego przyjaciela mojego męża — Jerzego Romańskiego. Jest to nieco otyły i trochę łysy pan, ale to nic nie znaczy.

— Nie, zapewne! potwierdziła Malińska.

— Zresztą, wiek odpowiedni, czterdzieści pięć lat i człowiek dobrze usytuowany. Krótko mówiąc, że partia odpowiadałaby ci!

— Jakaś ty dobra! — zawołała panna Ola, ściskając przyjaciółkę.

— Tylko... — Maria zawahała się przez chwilę. — Nieprawdaż, nie obrazisz się, jeżeli zwrócę ci na pewną rzecz uwagę? Pan Jerzy Romański jest człowiekiem poważnym, statecznym i małomównym. Jego pierwsza żona, o ile mi mówiono, była również usposobienia spokojnego. A ty jesteś taka żywa... A przy tym nie brak ci zalotności! Obawiam się więc, żeby go to nie zraziło. Radzę ci, uważać na swoje zachowanie. Trzeba, aby odniósł wrażenie, że jesteś poważna i stateczna, jednym słowem, że będziesz dobrym materiałem na żonę.

— Nie bój się! — zawołała panna Malińska, śmiejąc się — Już ja mu spreparuje taką Olę, że sama się zdziwisz.

— Przyjdź do nas na obiad w przyszłą sobotę, zaproszę pana Romańskiego — zakonkludowała Maria.

W salonie ,a potem przy stole, Ola ani na chwilę nie wyszla z roli wystudiowanej przed lustrem.

Czuła na sobie wzrok pana Romańskiego. Nie można było z niego nic wywnioskować. Rozmowa toczyła się leniwo, każdy wyczekiwał grzecznie, aż drugi skończy zdanie, ażeby dać na nie zdawkową odpowiedź. Biedna Ola, która lubiła wesołość, omal się nie zanudziła. Ale pan Romański choć trochę korpulentny i łysawy podobał się jej. Obiecywała sobie zresztą, że gdy wyjdzie za niego, nauczy go śmiać się i radować życiem.

— Do tygodnia potrafię go odmrozić — myślała.

Na pożegnanie pani Żorska szepnęła jej do ucha:

— Byłaś zachwycająca! Czekaj wiadomości ode mnie.

Ola czekała. Czekała tydzień, dwa, trzy, wreszcie zdecydowała się zatelefonować do przyjaciółki:

— To prawdziwa rozpacz, droga Olu! Nie mam od niego dotychczas żadnej wiadomości, a jutro wyjeżdżamy na wczasy do Krynicy!

Minęło parę miesięcy. Panna Malińska jeszcze ciągle czekała. Ale wreszcie gdy nadszedł październik, straciła nadzieję na zostanie panią Romańską.

— Niestety nic z tego! — potwierdziła jej przypuszczenia Maria, gdy Ola przyszła do niej pewnego razu z wizytą. — Bardzo mnie to martwi ze względu na ciebie moja biedna Olu. Dowiedziałam się, że pan Romański ożenił się powtórnie.

— Ożenił się? Z kim?

— A z tą wdówką, panią Bronicką.

— Z panią Bronicką? Co ty mówisz? Z tą wariatką, która trajkocze bez przestanku i bez najmniejszego sensu? A jej maniery? Przecież ona formalnie rzuca się mężczyznom na szyję! A ty prawiłaś mi morały o zalotności. Tak, tak pamiętam jeszcze twoje słowa: „Staraj się, aby pan Romański odniósł wrażenie, że jesteś poważna i spokojna".

— Cóż chcesz, moja droga — przerwała jej przyjaciółka. — Ten biedaczysko musiał się widocznie porządnie nudzić ze swoją pierwszą żoną...

— I nie miał ochoty, aby się to powtórzyło w jego drugim małżeństwie!

Pani Żorksa podjęła rzucony frazes:

— Właśnie! Przyznał się przede mną, że wydałaś mu się zanadto oschła i zimna! I trzeba przyznać moja droga, że wcale się nie starałaś zająć go sobą, kiedy was sprowadziłam razem! Powiedział sobie widocznie, że z tą wdówką będzie mu weselej.

— Ach, co tego, to już za dużo! — wykrzyknęła z oburzeniem Ola. — A kto skłonił mnie do tego, żebym odgrywała przed nim świętoszkę? Kto prawił mi morały o powadze? Już to, moja droga, okazałaś się dobrym psychologiem! Bez twoich głupich rad, byłabym dzisiaj panią Romańską!

I wściekła wybiegła bez pożegnania, trzaskając za sobą drzwiami.

Z tego wynika nauka moralna, ażebyście nigdy nie dawali nikomu rad, a już nade wszystko gdy chodzi o małżeństwo!

PRZYGODY WICKA i WACKA



SOBEK: — Dobrze sobie coś uciułać, tylko że to ciągła troska! Bo cóż — w domu ukradną, a w piwnicy — znów znajdą! Chyba zakopię w ogródku...



SOBEK: — No teraz mam święty spokój! Skarb ukryty w ziemi, a na wierzchu położyłem kamień dla rozpoznania! Praktycznie i dowcipnie!



WACEK: — Potrzebny nam duży kamień do zakiszenia ogórków..·

WICEK: — To po co tyle trajlować i zawracać kontrafałdę? Bierz ten kamień i już!



SOBEK: — ...naznaczyłem kamieniem i nie mogę znaleźć!...

WACEK: — To myśmy go wzięli do kiszenia ogórków!

SOBEK: — Jak teraz znajdę?

Pożegnanie dzieci z Berlina i Francji

W nadchodzący czwartek, dnia 19 bm·, o godz. 17-ej, w lokalu przy ul. Krawieckiej 3-7 na Bałutach odbędzie się uroczyste pożegnanie dzieci polskich z Berlina, które przez kilka tygodni przebywały na koloniach wypoczynkowych pod Łodzią.

Natomiast pożegnanie dzieci polskich z Francji nastąpi w niedzielę 22 bm. o godz. 17-ej w tym samym lokalu.

Społeczeństwo Łodzi organizuje w związku z tym specjalne uroczystości, urozmaicone występami artystycznymi dzieci łódzkich z półkolonii w Julianowie a także młodzieży zorganizowanej w ZMP Dzieci polskie z zagranicy będą obdarowane odzieżą, ofiarowaną przez społeczeństwo i przemysł łódzki. (s)

Epilog tragedii na jeziorze Korbno rozegra się przed Sądem

Epilog tragedii na jeziorze Korbno, gdzie postradały życie 24 harcerki łódzkie, rozegra się w dniu 30 sierpnia rb. przed Sądem Okręgowym w Słupsku.

Na ławie oskarżonych zasiądzie Wacław Terlecki — administrator zespołu majątku rybackiego w Korbnie oraz rybak Rudnicki. Będą oni odpowiadali z art· 230 par. 1 (nieumyślne spowodowanie śmierci) oraz z art. 291 k. k. Terleckiemu grozi kara do 7 lat, Rudnickiemu do 5 lat więzienia. (i)

Wściekły pies pokąsał kilkanaście osób

Dnia 14-go sierpnia rb. w okolicy ul. Drewnowskiej, Długosza, Czartoryskiego i Owsianej kilkanaście osób zostało pokąsanych przez psa, u którego po zabiciu stwierdzono objawy wścieklizny.

Miejskie władze zdrowotności wzywają wszystkich pokąsanych, aby natychmiast zgłosili się do dozoru sanitarnego przy ul. Srebrzyńskiej 75, w godzinach od 8-ej do 11-ej w celu poddania się szczepieniom ochronnym przeciwko wściekliźnie. Niepoddanie się szczepieniom może spowodować ciężkie cierpienia i śmierć!

Zuchwałe włamanie do sklepu krawieckiego

Zuchwałego włamania dokonano wczoraj do sklepu krawieckiego przy ul· Marsz. Stalina 32. Właścicielem tego przedsiębiorstwa jest Eugeniusz Różycki, zam. przy ul. Kościuszki 89.

Włamania dokonano za pomocą wybicia szyby w oknie wystawowym. Gdy włamywacze wchodzili już do sklepu zaskoczył ich patrol M.O. Sprawcy rzucili się do ucieczki. Jednego ze złoczyńców udało się zatrzymać· Był to Wiesław Gołąb, zam. przy ul. Armii Ludowej 38. W toku dochodzenia zatrzymano także jego wspólników — Leszka Wojciechowskiego (Żeromskiego 49) i Bernarda Jerzewskiego (Daszyńskiego 22). (i)

Coraz więcej żywności

napływa do miasta po zakończeniu żniw. — Interwencja „Expressu" w sprawie octu odniosła skutek

Sytuacja na „froncie żywnościowym", po zakończeniu żniw, **zaczyna się szybko poprawiać.** Daje się to szczególnie zauważyć na odcinku nabiałowym. Już w chwili obecnej zarówno w Łodzi, jak i we wszystkich innych miastach województwa, **nie odczuwa się absolutnie braku mleka.**

Pewne trudności są jeszcze z masłem. **Ale i tego artykułu jest pod** dostatkiem we wszystkich sklepach, lecz po wygórowanych cenach· Człowiek pracy, nie chcąc płacić po 800 zł. za kilogram masła, staje w **kolejce przed sklepem spółdzielczym, co stwarza wrażenie braku tego towaru.** Jak zwykle w takich wypadkach wykorzystali to spekulanci, **podbijając ceny o 200 — 300 zł. na kilogramie.** Tymczasem w wielu miasteczkach woj. łódzkiego **ceny masła osełkowego zniżkują poważnie.** Spadły one do 380 —410 zł. za kg. przy trwającej tendencji zniżkowej.

Oddział łódzki Centrali Sp. Mleczarsko-Jajczarskich, celem opanowania sytuacji, postanowił zwiększyć wydatnie przydziały masła śmietankowego dla Łodzi. **Dotąd dostarczano na potrzeby miasta 6.000 kg. dziennie, od wczoraj ilość ta zwiększona została do 15.000 kg. Masło jest rozprowadzane przez sklepy spożywcze i rady zakładowe.**

Należy zaznaczyć, że urzędowe ceny masła wynoszą 410 zł. za osełkowe i 520 zł. za śmietankowe. Już niebawem we wszystkich sklepach będzie można nabyć bez trudności towar w tej cenie. Aby to nastąpiło jak najszybciej ludność powinna pomóc władzom i zawiadamiać Komisję Specjalną o każdym wypadku uprawiania lichwy.

Najlepiej na odcinku nabiałowym przedstawia się **sprawa jaj.** Magazyny C.S.M.J. pełne są jaj, które rozprowadzają sklepy spożywcze PSS.

W ubiegłym tygodniu zaszła też **zmiana na lepsze na rynku mięsnym.** W sklepach pokazało się więcej towaru, wędliny można nabywać już bez specjalnych trudności. Dzisiaj, w pierwszym dniu mięsnym, sytuacja ma być jeszcze lepsza, a **do końca bieżącego miesiąca wszystko wróci do normalnego stanu.**

Z zadowoleniem możemy też donieść, że **na skutek interwencji „Expressu" więcej znajdzie się w sklepach tak bardzo poszukiwanego obecnie artykułu, jakim jest ocet.** Rejonowe biuro sprzedaży win, octu i przetworów fermentacyjnych postanowiło rzucić na rynek łódzki dodatkowe ilości octu w ramach akcji interwencyjnej. **Już od dnia będzie codziennie 10.000 litrów octu, z będzie codizennie 10.000 litrów octu, z tego 4·000 octu winnego specjalnie przeznaczonego do marynatów. 6.000 litrów dziennie rozprowadzi PCH (Kilińskiego 88), 3.000 litrów sklepy PSS i 1.000 litrów inicjatywa prywatna. Pewne ilości octu otrzymał również Powszechny Dom Towarowy.**

Jeżeliby jednak i to okazało się za mało — rejonowe biuro skieruje na rynek jeszcze po 6.000 litrów octu dziennie. (-ski·)

Kupon wełny za 850 zł.

Od poniedziałku odbieramy przydziały

Już w nadchodzący poniedziałek dnia 23 bm· posiadacze kartek odzieżowych pospieszą do sklepów, aby odebrać swój przydział na ostatni kwartał.

Do rozdzielnictwa przeznaczono **wełnę 60·procentową zarówno na ubrania, jak i na płaszcze męskie i damskie.** Wśród towaru sprowadzonego już do sklepów rozdzielczych znajduje się materiał letni, jesienny i zimowy w rozmaitych wzorach i odcieniach. .

Każdy posiadacz kartki otrzyma **3 metry tkaniny.** Za kupon, w zależności od gatunku i wykończenia towaru, **zapłaci od 850 do 1.200 złotych.**

Wydział Aprowizacji sprowadził do Łodzi 600 tysięcy metrów materiału. Ilość ta w zupełności wystarczy na pokrycie zapotrzebowania, bo chociaż w Łodzi jest przeszło ćwierć miliona pracujących, to liczba uprawnionych do przydziałów odzieżowych wynosi tylko 200 tysięcy osób·

Przydział można będzie odebrać w **ciągu trzech tygodni, a więc do połowy września.** Sieć sklepów jest gęsta — towar będzie rozprowadzało jednocześnie 110 sklepów, każdy więc będzie miał dość dużo czasu, aby zgłosić się do sklepu gdzie zarejestrował kartki. (k)

Magia cyfr...

„Trójka" której nie było

i autentyczny 1 milion złotych grzywny

Przy ul. Piotrkowskiej 135 znajduje się hurtownia włókiennicza, której właścicielem jest Jan Zajączkowski, tamże zamieszkały.

Opanowany żądzą szybkiego zbogacenia się Zajączkowski nie zadowalał się normalnymi zarobkami, lecz wystarał się o dodatkowe źródła dochodów.

Począł po prostu skupować towar od **przygodnych „kupców", księgując nielegalne transakcje, jakkolwiek wiedział, że jest to niedozwolone i karalne.**

Ostatnio m. in. nabył dużą partię koszul, podając w swych książkach jako źródło zakupu **firmę „Trójka" w Częstochowie.** Ponieważ Delegaturze Komisji Specjalnej znane były metody p. Zajączkowskiego, zainteresowano się kto zacz owa firma, gdzie p. Zajączkowski zresztą już kilka razy miał zakupić towar.

I tutaj wyszedł na jaw pikantny szczegół. Okazało się mianowicie, że firmy takiej w ogóle w Częstochowie nie ma!

Bomba pękła. Rzekoma „Trójka" istniała w bujnej fantazji p. Zajączkowskiego i służyła mu do maskowania nielegalnych transakcji.

Zajączkowski pociągnięty został do odpowiedzialności za uprawianie handlu łańcuszkowego. Orzeczeniem Komisji Specjalnej ukarano go **grzywną w wysokości 1 miliona złotych.**

Nie ma p. Zajączkowski szczęścia do cyfr: **pecha przyniosła mu zarówno trójka jak i jedynka, które ustawione jedna za drugą tworzą, jak wiadomo, feralną trzynastkę...** (s)

Robotnicy łódzcy ufundowali sztandar dla jednostki KBW

Z inicjatywy koła Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza przy PZPB Nr 1 w Łodzi, robotnicy zakładów postanowili ufnudować sztandar dla jednostki KBW stacjonującego w naszym mieście.

Wręczenie sztandaru nastąpi w niedzielę, dnia 29 bm., na boisku ćwiczebnym przy ulicy Tymienieckiego. Uroczystości zapoczątkuje msza polowa, po czym odbędzie się defilada przez ulicę Tymienieckiego, wspólny obiad oraz zabawa w ogrodzie fabrycznym.

Dzień wręczenia sztandaru zbiega się ze składaniem przysięgi przez rekrutów łódzkiej jednostki KBW· PZPB Nr 1 wysyła w związku z tym liczne zaproszenia.

Trzy lata ukrywał mieszkanie!

W 11-pokojowej willi przy ul. Tkackiej 11a mieszkało 5 osób! — Właściciel budynku stanął przed Sądem Okręgowym. — Nie pomogły matactwa, wykręty i tupet...

W lutym rb. do władz kwaterunkowych w Łodzi wpłynęło sensacyjne doniesienie, że w willi przy ul. Tkackiej 11a znajduje się wolne 3-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, ukrywane od trzech lat przez właściciela tego budynku!

Na miejsce delegowano natychmiast kontrolera, który na podstawie książki meldunkowej ustalił, iż w 11-tu pokojach willi mieszka zaledwie 5 osób — właściciel budynku inż. Stanisław Janiec wraz z żoną i dzieckiem oraz profesor Gravier z żoną.

Gdy urzędnik zapytał inż. Jańca na jakiej podstawie zajmuje tak wielkie pomieszczenie, ten okazał mu odpis decyzji Zarządu Miejskiego, na mocy której trzy pokoje przyznane zostały na pomieszczenie biur konsulatu francuskiego w Łodzi.

Urzędnik nie poprzestał na tym wyjaśnieniu i zwrócił się do dozorczyni, pytając, czy w willi rzeczywiście znajduje się placówka dyplomatyczna. Dozorczyni oświadczyła, że w trzech pokojach na pierwszym piętrze od trzech lat nikt nie przebywa, kilka razy byli tam tylko jacyś przyjezdni goście, a poza tym pan inżynier urządza tam od czasu do czasu wystawne przyjęcia i wywołuje duchy!

W tym stanie rzeczy inż. Stanisława Jańca pociągnięto do odpowiedzialności za ukrywanie przed władzami kwaterunkowymi wolnego lokalu mieszkalnego oraz za wprowadzenie władzy w błąd w celu obejścia dekretu o publicznej gospodarce lokalami.

Wyrokiem Sądu Starościńskiego inż. Janiec skazany został na 2 miesiące bezwzględnego aresztu oraz na 30.000 zł. grzywny.

Niezadowolony z tego wyroku odwołał się do Sądu Okręgowego, który w dniu wczorajszym rozpatrywał tę sensacyjną i jedyną w swoim rodzaju sprawę.

Pomysłowy inżynier

Inż. Janiec przyznał się, że willę jego wykończyli Niemcy, gdyż do wojny zdążył wznieść tylko mury i ułożyć dach. Do winy jednak się nie poczuwa, bo miał przecież decyzję Zarządu Miejskiego, przyznającą 3 pokoje konsulatowi francuskiemu.

— A czy konsulat francuski korzystał z tego pomieszczenia? — pyta przewodniczący sędzia Salm.

— Owszem, kilkakrotnie udzielałem gościny delegowanym przez ambasadę osobom...

— Czy goście ci nie mogli się zatrzymać w hotelu, który jest przeznaczony do tego celu? — pyta przewodniczący. — Przecież absurdem jest, aby w dobie głodu mieszkaniowego trzymać przez kilka lat wolne mieszkanie 3-pokojowe po to tylko, aby udzielać w nim gościny kilku osobom i to na kilka dni w roku?

Na pytanie to oskarżony inż. Janiec nie odpowiada.

— A jak to było z Politechniką? — pyta dalej przewodniczący.

Okazuje się, że już przedtem, przed pomysłowym trickiem z konsulatem inż. Janiec dopuścił się poważnego wykroczenia, chcąc za wszelką cenę zachować w całości luksusowe pomieszczenie.

W 1945 r., gdy organizowała się Politechnika Łódzka inż. Janiec, aby uniknąć wizyty nieproszonych gości z kwaterunku, wywiesił na drzwiach swej willi tabliczkę z napisem: „Budynek zajęty przez Politechnikę Łódzką".

Naiwne tłomaczenia

— Profesor Gravier mówił mi, że ma zostać dziekanem wydziału architektury, wobec czego postanowiłem przyznać mu te trzy pokoje — wyjaśnia naiwnie oskarżony, aby na następne pytanie przewodniczącego już zupełnie wyraźnie przyznać się, że tak jak i konsulat tak i Politechnika w ogóle nie korzystała nigdy z tego lokalu!

Jakie były dalsze dzieje 3-pokojowego mieszkania, o które tak zawzięcie kruszył kopie inż. Janiec? Zdawał on sobie dokładnie sprawę, że władzę nie pozwolą mu zajmować w całości willę, że wcześniej czy później bomba może pęknąć. Sprowadza więc do siebie profesora Dygata, ale profesor po czterech miesiącach wyjeżdża za granicę i lokal znowu jest wolny.

— Czy oskarżony zawiadomił o tym władze kwaterunkowe? Czy zgłosił do kwaterunku, jak należało, opróżniony lokal? — pyta przewodniczący.

— Nie...

„Mój sublokator"...

Oskarżony jest pewny siebie. Nawet tu, na sali sądowej, nie opuszcza go tupet. O profesorze Gravier mówi ciągle „mój sublokator". Przewodniczący zwraca mu uwagę, że jest to termin niewłaściwy, profesor ma tak samo jak Janiec przydział na zajmowane *dwa* pokoje i jest więc takim samym jak i on lokatorem.

Rewelacyjne szczegóły wychodzą na jaw, gdy mowa jest o meblach znajdujących się w willi. Okazuje się, że wszędobylski i obrotny pan inżynier nie zasypiał gruszek w popiele. Korzystając z bałaganu w Urzędzie Likwidacyjnym, nabył na własność wszystkie meble poniemieckie, które zastał w willi, a więc i swoje, i te, które miała rzekomo użytkować placówka dyplomatyczna, a nawet nie zawahał się wykupić mebli znajdujących się w pokojach profesora Gravier! Profesor, jak sam zeznał, płacił *mu niczego sobie sumkę, bo aż 50.000* złotych rocznie! Za co płacił? Płacił za u ż y t k o w a n i e mebli, mebli, które mógł za kilka tysięcy złotych nabyć na własność. Ale zacny profesor poza nauką nie zajmuje się żadnymi innymi sprawami. Sprawy ziemskie załatwiał sprytny i obrotny Janiec...

Trochę o malinach...

Profesor przesłuchiwany w charakterze świadka nie wiele powiedział sądowi. Siwiuteńki jak gołąb staruszek mówi cicho, tak cicho, że ledwo go można usłyszeć. Ale uszu naszych dobiegły słowa: „Znam go od dawna, był moim słuchaczem"...

A więc w taki sposób odwdzięczył się inż. Janiec swemu nauczycielowi, swemu profesorowi, który na pewno uczył go czegoś innego, niż obłudy i fałszu!

Dozorczyni willi przy ul. Tkackiej, Okonek, przedstawia oskarżonego w najgorszym świetle. Potwierdza fakt, że w 3-pokojowym mieszkaniu nikt nie był przez cały czas meldowany, że tylko kilka razy przyjechali jacyś goście.

— Pan inżynier oskarżył mnie w 1945 r. w Milicji, że kradnę jego maliny z ogródka. Przecież to nie są jego maliny! Sama je własnoręcznie sadziłam jeszcze za Niemca!

Dozorczyni jest wyraźnie rozgoryczona, tym bardziej, że po jej zeznaniach w kwaterunku inżynier postanowił się jej pozbyć, wymówił jej pracę i uzyskał nawet wyrok eksmisyjny, ale ona nigdzie się nie ruszy, bo nie ma się gdzie podziać.

To była fikcja!

Po zeznaniach świadków i przemówieniach stron Sąd ogłosił wyrok zatwierdzający w całej rozciągłości orzeczenie Sądu Starościńskiego tj. skazujący inż. Jańca

NA 2 MIESIĄCE BEZWZGLĘDNEGO ARESZTU I 30.000 ZŁOTYCH GRZYWNY.

Motywy wyroku są nader charakterystyczne i istotne.

Sąd stanął na stanowisku, że decyzja Zarządu Miejskiego była uzyskana przez wprowadzenie w błąd władzy, bo gdyby znane władzom były kulisy tej sprawy, inż. Janiec nigdy by nie otrzymał takiego dokumentu. Decyzja ta nie została wykonana: biura wicekonsulatu francuskiego mieszczą się przy *ul. Piotrkowskiej 87, o czym oskarżony dobrze wiedział*. Zeznania dozorczyni Okonek *w sprawie* malin, jakkolwiek nie mają zasadniczego związku z tą sprawą, są znamienne, rzucają bowiem snop światła na charakter i psychikę oskarżonego, tak samo, jak sprawa zwolnienia dozorczyni z pracy i próby wyeksmitowania jej.

Wyrok Sądu Okręgowego jest ostateczny, prawomocny i nie podlega kasacji. Niechaj będzie *on* ostrzeżeniem *dla* tych wszystkich, *którzy* licząc na *znajomości* i stanowiska starają się *obejść* obowiązujące ustawy. *Prawo* jest dla wszystkich i wszystkich *traktuje* jednakowo!

A. Och.



238)

Magiczna musiała być siła tych pieniędzy, bo Hansowi Wernerowi, który w międzyczasie zdążył odwiedzić rannego majora Fridenstaba, pozwolono po kilku dniach otworzyć z powrotem bar.

Na miejsce dawnych kelnerek, które wciąż jeszcze przytrzymywane były w więzieniu, zaangażowano nowe. Jedna tylko Zenka Werniczówna nie podzieliła losu swoich towarzyszek.

Nie wiadomo, dlaczego twardy i nieuczynny Bałt wyciągnął ją z więzienia. Czy aż tak bardzo cenił fachowe zdolności swojej barmanki? Czy też po prostu przyzwyczaił się do niej i siedząc przy kasie chciał jak dawniej spoglądać z ukosa na swoją śliczną barmankę, która z twarzą chmurnego azjatyckiego bóstwa żeglowała za bufetem błaszkami kryształów i płynnych barw.

Wieczór, w którym znowu otwarto podwoje dancig-baru, był dla Wernera wielkim świętem.

Sprowadzono nową orkiestrę, a po odświeżonych salach uganiał się Fryderyk Gross, witając gości i strofując nowoprzyjęte kelnerki, które jeszcze nie wciągnęły się w rytm pracy obowiązującej w barze.

Przyszła i panna Mona Strobel.

Ubrana w ciemno-liliową suknię ze srebrnymi wypustkami, rozglądała się po sali, jak gdyby czegoś szukając.

Czy odnaleźć chciała wspomnienia, które minęły wraz z dźwiękami walczyka?

A może łudziła się, że ujrzy tu znowu swojego jasnowłosego chłopca, z którym się niby rozstała, a którego — właśnie dlatego, że go utraciła — kochała bardziej niż dawniej?

Ale w wielkich salach baru, półbłękitnych od dymu papierosów nie znalazła tego, o którym myślała.

W lansadach doskoczył do niej i jej towarzystwa maitre d'hotel.

— Proszę o butelkę „Goldwaser" — dysponuje panna zupełnie obcej kelnerce, a potem, rozglądając się po sali, niby od niechcenia zapytuje Grossa:

— A co się stało z Gorkowską?

— Tego nie wiem! — rozkłada ręce maitre d'hotel i śpieszy w stronę drzwi, gdzie ukazała się właśnie grupa osobistych gości Hansa Wernera — kilka dostojników z ulicy Ansztata.

— Heil Hitler! — wita *ich czołobitnie* Fryderyk Gross, a *oni* w swoich czarnych mundurach, połyskujących srebrnymi epoletami siadają przy honorowym stoliku opodal bufetu...

Mona Strobel wypija jeden i drugi kieliszek, nie odzyskuje jednak humoru. Na próżno chce ją rozruszać jej towarzysz kapitan Frölich, nadaremnie bawi ją żarcikami Marga Lensch. Mona w milczeniu pije dalej i ciągle spogląda w stronę drzwi, wciąż jeszcze łudząc się nadzieją, że zobaczy tego, którego nie może zapomnieć...

Ale Heinz Sobota nie przyszedł...

Za to zobaczyła go nazajutrz na ulicy o tej porze, kiedy zazwyczaj wracał z koszar.

Czy to był przypadek, czy też Mona czekała na niego?

Heinz nie dostrzegł jej w pierwszej chwili, a dopiero, zauważywszy jej uśmiech, ukłonił się szybko.

Mona zauważyła, że jest półprzytomny, jak ktoś bardzo zamyślony.

Chciała do niego podejść, on jednak odwrócił się, przyśpieszył kroku i przeszedł dalej.

Ambitna z natury panna, zlekceważona tak jawnie, przygryzła wargi.

Afront *dawnego* jej narzeczonego podziałał na *nią* gorzej, niż uderzenie w twarz.

— Nie chce *mnię* znać! — ponosi ją żal i gniew. Że zaś jest z gruntu złą i skłonną *do* histerii, nagle w uczuciach *jej* (jak się to często dzieje u kobiet tego typu) zachodzi jakieś wręcz absurdalne przesunięcie: i cała jej miłość zmienia się nagle w ostrą nienawiść.

W jej zimnych oczach zabłysły złe ogniki. Długo spoglądała za oddalającym się oficerem i gładkie jej czoło przecięła głęboka zmarszczka.

— Tak! Dlaczego nie wpadłam na to wcześniej? — jej oczy stały się jeszcze bardziej złe i okrutne.

— Ale ja się zemszczę na *tobie* i na niej! — mruknęła sama *do* siebie i wskoczywszy do dorożki, wróciła do domu...

Ciężko ranny major Friedenstab, aczkolwiek lekarze zalecili mu spokój, z dziką wręcz pasją *sam* osobiście prowadził śledztwo w sprawie dancing-baru „Erika".

Wraz ze śmiercią Stefana Wirka zniknął najważniejszy świadek i przerwał się łańcuch poszlak, bo ta, która w tej sprawie odegrała nie mniej ważną rolę, to jest Wiesława Gorkowska, znikła bez śladu.

— Ach, żebym ją tak dostał w swoje ręce! — wściekał się gestapowiec.

(D. c. n.)

SPORT

Nareszcie wyrok!

Pietraszewski nie może startować

Trwające od dwóch miesięcy dochodzenie w sprawie znanego kolarza łódzkiego Pietraszewskiego nareszcie się zakończyło i wydano wyrok.

Polski Zw. Kolarski pociągnął L. Pietraszewskiego do odpowiedzialności za to, że bez usprawiedliwienia się nie pojechał na Igrzyska Bałkańskie do Budapesztu i, co gorsza, nie uprzedził o tym Związku Kolarskiego.

Polski Zw. Kolarski dopuścił wprawdzie Pietraszewskiego do wyścigu Dokoła Polski, nie chcąc w ostatniej chwili dekompletować i osłabiać drużyny narodowej, dopuścił go również do mistrzostw szosowych Polski, w wyniku których Pietraszewski zdobył tytuł mistrza Polski.

Pietraszewskiego zdyskwalifikowano i do końca roku nie ma on prawa startować w zawodach. Ponieważ klub Partyzant w tym wypadku też nie był w porządku, udzielono kierownikowi sekcji surowej nagany.

Mamy wyścigi!

Olimpia — DKS — Tramwajarze na żużlu

Zwolennikom sportu groziło w niedzielę całkowite „bezrobocie". Zanosiło się na to, że nie będziemy mieli ani jednej imprezy sportowej. Sytuację uratowali motocykliści, którzy organizują na torze żużlowym WKS wielkie wyścigi motocyklowe.

Całe szczęście, że pozostała jeszcze czwarta eliminacja ligi żużlowej, gdyby nie to nie mielibyśmy gdzie pójść. Tym razem ujrzymy na torze żużlowym zespoły Olimpii (Grudziądz), DKS i Tramwajarzy.

Są to wyścigi o mistrzostwo polskiej ligi żużlowej, które dają okazję drużynom łódzkim poprawienia lokat zajmowanych w tabeli mistrzowskiej.

W drużynie DKS pojadą: Krakowiak, Mucha i Więcek, a w zespole Tramwajarzy: Kołeczek I, Kołeczek II i Kamiński.

Początek zawodów o godz. 11-tej.

Rotholc w ringu

Łódź rozpoczyna sezon pięściarski

Otwarcie tegorocznego sezonu pięściarskiego w Łodzi nastąpi w przyszłą sobotę dnia 28 sierpnia. Z okazji tej zarząd ŁOZB zamierza zorganizować zawody, w których wezmą udział najbardziej znani pięściarze w okręgu łódzkim, przy czym pary mają być specjalnie ciekawie zestawione.

Nie jest też wykluczone, że w zawodach tych ujrzymy po raz pierwszy walczącego w ringu Rotholca, który obecnie jest zawodnikiem łódzkiego Zrywu.

Jak wiadomo, Rotholc przez dłuższy czas był zawieszony i nie mógł czynnie uprawiać boksu, obecnie jednak reszta kary jest mu darowana i popularny Szapsio znów nadział rękawice. Ciekawe, w jakiej obecnie formie znajduje się nasz wielokrotny były reprezentant Polski. Rotholc obecnie ma wagę piórkową i gdy dojdzie do formy będzie bardzo groźnym przeciwnikiem dla Marcinkowskiego.

Juniorzy ČSR — Polska

Mecz bokserski Wrocławia odwołany

Mecz bokserski juniorów CSR — POLSKA, który miał odbyć się w niedzielę 22 sierpnia we Wrocławiu — został odwołany. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Warszawie finały turnieju bokserskiego w ramach Igrzysk ZZ i powstały by wielkie trudności w ustaleniu „8" juniorów, gdyż wielu reprezentantów (Brzóska, Kargiel, Cebulak, Stec) walczyć będą na ringu warszawskim. Być może mecz z CSR przełożony zostanie na 29 sierpnia.

W związku z tym przełożono również termin nadzwyczajnego zebrania PZB o tydzień. 22 sierpnia odbędzie się w stolicy posiedzenie wielkiej szóstki — Poznań, Gdańsk, Śląsk itd.

Łódź — Kraków

walczą we wrześniu o puchar Kałuży

Na ostatnim posiedzeniu PZPN postanowiono wyznaczyć następujące terminy rozgrywek z cyklu o Puchar ś. p. Kałuży.

2. IX. Kraków — Śląsk w Chorzowie.
12. IX. Śląsk — Poznań w Poznaniu.
12. IX. Kraków — Łódź w Łodzi.

Czy znacie piłkarzy PTC?

Pabianiczanie wolą grać z Lechią na własnym terenie. — Z juniorków powstała drużyna mistrza okręgu. — Personalia pabianickich piłkarzy

Jak wiadomo, w pierwszym meczu finałowym o wejście do ekstra klasy piłkarskiej mistrz okręgu łódzkiego P. T. C. (Pabianice) spotka się z gdańską Lechią. Wysunięto projekt, ażeby spotkanie to odbyło się w Łodzi, zwłaszcza, że w niedzielę nie będziemy tutaj mieli żadnej poważniejszej imprezy.

Przeniesienie zawodów byłoby wskazane z całego szeregu względów, ale **zarząd PTC nie chciał się na to zgodzić.** Jedyny argument przemawiający za tym ażeby drużyna PTC grała na własnym boisku to ten, iż **istnieje obawa, że na nowym dla siebie terenie może czuć się mniej pewnie i, kto wie, czy to nie mogłoby zaważyć na wyniku.** Nie ulega kwestii, że gdyby PTC było przyzwyczajone do boiska ŁKS, zarząd klubu nie miałby nic przeciwko przeniesieniu nie dzielnego spotkania do Łodzi, przede wszystkim, ze względów kasowych.

Stanowisku temu nie można odmówić słuszności. **Zarządowi PTC chwali się, że w tym wypadku kieruje się pobudkami natury czysto sportowej, odsuwając na dalszy plan wszelkie inne względy.** Przed mistrzem okręgu łódzkiego który ma już zapewnione miejsce w II lidze piłkarskiej, **stają możliwości awansu do klasy państwowej,** toteż kierownictwo klubu powinno wygrać wszystkie atuty, ażeby ambitna drużyna mogła dopiąć celu, który sobie wyznaczyła.

A zatem **mecz PTC — Lechia (Gdańsk) odbędzie się w niedzielę w Pabianicach.**

O PTC jako zrzeszeniu sportowym, wiedzą zapewne wszyscy, gdyż jest ono jednym z pierwszych propagatorów sportu w okręgu łódzkim i egzystuje bodajże już 40 lat, ale o obecnej drużynie piłkarskiej i jej zawodnikach zwolennicy piłkarstwa wiedzą zapewne niewiele — po prostu nie znają ich.

Mistrz okręgu łódzkiego jest młodym **zespołem, składającym się niemal wyłącznie z wychowanków klubu.** Młodzieniaszki po lat 15 zaczęli w tym klubie kopać piłkę i tak się w swej ulubionej grze zaprawili, że przewyższyli wszystkich. Dzisiaj wrota ligi stoją dla nich otworem. Kto wie, czy PTC, przy szczęśliwym obrocie sprawy, nie zajmie w lidze miejsca Widzewa.

A oto z kogo się składa ta ambitna drużyna.

1) Adamus Jerzy, gra na odpowiedzialnej pozycji bramkarza. Chociaż liczy sobie dopiero 20 lat, już od 5-ciu lat jest piłkarzem i wychowankiem klubu. Uczeń gimnazjalny.

2) Nowacki Gerard — lewy obrońca. Młodzieniec 23-letni; z zawodu bankowiec. Pierwsze swe kroki, jako piłkarz, stawiał w PTC przd 9-ciu laty.

3) Wypych Albin — to prawy obrońca. Przed wojną grał w drużynie juniorów. Piłkę nożną zaczął uprawiać przed 10-ciu laty. Dzisiaj jest pracownikiem „Społem" (księgowy), a w sumie ma dopiero 25 lat.

4) Wiazłowicz Jerzy — lewy pomocnik, również przed wojną grał w drużynie juniorów. Zaczął grać w piłkę nożną mając lat 13-cie. Jest na posadzie, pracuje w PCH.

5) Miller Edward — środkowy pomocnik, lat 23, Pełni zaszczytną funkcję zastępcy kapitana drużyny. Ten sam, który **z powodzeniem reprezentował barwy Łodzi i na którego zwrócił uwagę kapitan sportowy PZPN.** Miller jest również wychowankiem klubu i gra już 8 lat.

6) Duszyński Jan — prawy pomocnik. Jest to najstarszy gracz drużyny. Zaczął grać w PTC mając zaledwie 14-cie lat i drugie tyle gra w piłkę. Z zawodu biuralista, w drużynie **uchodzi za gracza najlepiej zaawansowanego technicznie.**

7) Zuber Stanisław — lewoskrzydłowy, z zawodu fryzjer, jedyny gracz zespołu, który nie jest wychowankiem klubu. Gra w piłkę nożną lat 11-cie.

8) Kurowski Bernard — lewy łącznik. Maturzysta, wychowanek klubu. Ma lat 22 i dość prędko opanował arkana wiedzy piłkarskiej, bo rozpoczął grę dopiero po okupacji.

9) Stusio Henryk — środkowy napastnik, **najmłodszy gracz drużyny.** Ma dopiero 18-cie lat. Rozumie się, junior, wychowanek klubu. Od czterech lat uprawia sport piłkarski.

10) Grabski Adolf — prawy łącznik, jest **kapitanem zespołu i najlepszym strzelcem.** Ma on na swym koncie największą ilość zdobytych bramek. Od 14-letniego chłopca zaczął grać w PTC i gra w jego barwach lat 13-cie.

11) Krzemiński Jerzy — prawoskrzydłowy, uczeń - praktykant przędzalniczy. Również wychowanek PTC, ma zaledwie 19 lat, a już 5 lat gra w piłkę nożną.

Na nich to, jako na mistrzach, spoczywa ciężar godnego reprezentowania piłkarstwa okręgu łódzkiego. Dotychczas PTC nie zawiodło, miejmy nadzieję, że ambicja nie spotykana zbyt często w innych drużynach, która cechuje zespół PTC na każdych zawodach i doskonała kondycja, przy niepoślednich umiejętnościach zaprowadzi zespół ten tam, gdzie sie chce znaleźć, to znaczy do ligi.



DRUŻYNA PIŁKARSKA P. T. C. KANDYDATEM DO EKSTRA KLAY PIŁKARSKIEJ

Dynamo, CDKA lub Spartak

Piłkarze radzieccy wystąpią w Łodzi

Polski Związek Piłki Nożnej zwrócił się z propozycją do MOSKWY o wydelegowanie do POLSKI jednego z czołowych zespołów piłkarskich.

PZPN widziałby chętnie u siebie piłkarzy DYNAMO Z MOSKWY, lub TYFLISU, zeszłorocznego mistrza RSRR., drużynę CDKA, względnie SPARTAKA (Moskwa), który obecnie prowadzi w tabeli mistrzostw ZSRR.

Niewątpliwie setki tysięcy zwolenników sportu piłkarskiego przyjmą z zadowoleniem tą wiadomość ,a z większą jeszcze radością powitają decyzję władz sportowych radzieckich wysłania jednej z tych drużyn do POLSKI.

Polski Związek Piłki Nożnej proponuje rozegranie trzech spotkań w miastach skupiających największe rzesze robotnicze. Pierwsze z nich odbyłoby się w WARSZAWIE, drugie na ŚLĄSKU, a trzecie w ŁODZI.

W WARSZAWIE piłkarze radzieccy mieliby za przeciwnika kombinowany zespół polski, w CHORZOWIE — drużynę śląsko-krakowską, a w ŁODZI zespół kombinowany ŁÓDZ — POZNAŃ. Mecz w WARSZAWIE odbyłby się 3 października. w CHORZOWIE 6, a w ŁODZI 9 października.

Jeśli władze piłkarskie ZSRR ustosunkują się przychylnie do projektu PZPN, ciekawe na jaką drużynę padnie wybór.

Igrzyska Związków Zawodowych

Wielkie święto sportu robotniczego rozpoczyna się dzisiaj w stolicy

W dniu dzisiejszym nastąpi uroczyste otwarcie Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych, poprzedzone olbrzymią defiladą sportowców związkowych z całej Polski oraz grupy 3-ch tysięcy gimnastyków i gimnastyczek. Igrzyska odbędą się na Stadionie Wojska Polskiego. Początek uroczystości o godz. 17.

Po defiladzie i popisach gimnastycznych odbędzie się międzypaństwowy mecz reprezentacyjnych drużyn Związków Zawodowych Polska — Jugosławia.

W godzinach przedpołudniowych na kortach tenisowych Legii odbędą się przedboje pięściarskie, w Agrykoli eliminacyjne spotkania w koszykówce i siatkówce, a w Parku Poniatowskiego w szczypiorniaku.

Eliminacje drużyn piłkarskich wyłoniły już półfinalistów. Sa to drużyny SAMORZADOWCÓW, GÓRNIKÓW ,METALOWCÓW i CHEMIKÓW. W ćwierćfinałach odpadli Przemysł Skórzany, reprezentowany w większości przez Garbarnię, Kolejarze i Leśnicy.

W turnieju pięściarskim weźmie udział cały szereg wybitnych polskich bokserów. A więc w wadze muszej KASPERCZAK (mistrz Polski) i KARGIEL, w koguciej znana trójka najlepsza dzisiaj w Polsce: GRZYWOCZ, BRZÓSKA, BAZARNIK i CZARNECKI w piórkowej, SZYMONOWICZ i MATLOCH, w lekkiej ŻURAWSKI, w półśredniej CHYCHŁA, PALIŃSKI, KULA i WIKLIŃSKI, w średniej TRZESOWSKI, RAJSKI, no i mistrz juniorów CEBULAK, w półciężkiej NOWARA, RUDZKI, KOTKOWSKI a w ciężkiej JASKÓŁA, BIAŁKOWSKI, KLIMECKI i STEC.

Igrzyska potrwają do niedzieli włącznie.

Dla wszystkich!...

U państwa Bąbelków jest nowa służąca. Na imię jej Jadwisia. Dziewczyna jest ze wsi. Szczera, dobra, przyzwoita, sumienna. Ot, jak wiejska dziewczyna.

W kilka dni po przyjęciu nowej pomocnicy domowej do Bąbelków przyszli goście. Jadwisia podaje mięso. Jeden z gości bierze dwa kawałki. Jadwisia zachęca go, szturchając w piecy:

— Może pan wziąć jeszcze jeden.. Obliczone jest po trzy kawałki na gębę...

* * *

Pan Feliks pokusił się o laury reportera. Naczelny redaktor postanowił wypróbować jego zdolności.

— Pojedzie pan do Truchcikowa na otwarcie szkoły. Napisze pan o tym 20 wierszy i do 6-ej wieczór proszę to przetelefonować...

— Doskonale, panie redaktorze... — odparł pan Feliks i pojechał do truchcikowa.

Godzina szósta — telefon milczy. Godzina siódma — pan Feliks nie daje znaku o sobie. Zniecierpliwiony redaktor kazał zadepeszować do niego. Nazajutrz przychodzi odpowiedź:

— Nie ma o czym pisać — stop — otwarcia nie było — stop — budynek zawalił się — stop... —

»«

Elegancka knajpa. Przy jednym ze stolików siedzi dwóch facetów. Na stoliku do połowy opróżniona butelka wina. Widać już nie pierwsza.

W pewnej chwili jeden z facetów odzywa się:

— Słuchaj... właś... właściwie... ile lat.. ma to wino, co?...

A drugi na to:

— I... ile lat, tego ci nie powiem... ale wiem, że ono już sss... tarsze nie będzie..

Dokąd dziś pójdziemy

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43 tel 140-09
Dziś o godzinie 19 min. 30 punktualnie komedia muzyczna R. Benackiego pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA".

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94.
Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.
Dziś i dni następnych o godzinie 19,15 „CNOTLIWA ZUZANNA"

TEATR POWSZECHNY
Dziś o 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem **I. Górskiej** w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY
grać będzie tylko kilkakrotnie świetną, pełną humoru i sentymentu komedię J. Korzeniowskiego „PANNA MĘŻATKA" z **Jerzym Leszczyńskim** w roli Majora.

KINA

ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców"
BAŁTYK — „Synowie"
BAJKA — „Przygody Nasredina"
GDYNIA — Kino nieczynne. Na czas remontu program Aktualności przeniesiono do kina „HEL"
HEL — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 25.
HEL — „Kobieta sama"
MUZA — „800-lecie Moskwy"
POLONIA — „W pogoni za mężem"
PRZEDWIOŚNIE — „Dragonwyck,"
ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo"
— ROMA „Monsieur La Souris"
REKORD — „Belita tańczy"
STYLOWY — Tajemnica nocy wigilijnej
ŚWIT — „Konwój"
TĘCZA — „Zaklęta narzeczona.
TATRY — Miasto „Bezprawia" (w ogrodzie) godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 12:30
WISŁA — „Bolero"
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia" godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13
ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.
Wolność — „ — Knock-aut."

Program radiowy na piątek
ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy, 12.25 Pieśni Jana Sibeliusa, 13.00 Koncert rozrywkowy, 13.45 Franciszek Liszt „Kompozytor tygodnia". 15.30 Chrońmy przyrodę ojczystą, 15.45 Kwadrans lekkich utworów, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.30 Pieśni, 16.45 Audycja dla chorych, 17.00 „Zwiedziłem Wystawę Ziem Odzyskanych", 17.15 Koncert dla przodowników pracy, 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych, 18.05 W rytmie tanecznym, 19.00 Audycja Organizacji „Służba Polsce", 19.15 „Hrabina" — opera w 3 aktach. W przerwie „Emancypantki" 42 odc. pow. Bolesława Prusa, 21.30 Dziennik wieczorny, 22.00 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.





Kupon Nr 7

Co to za zwierzę ____________

____

Czy widzieliście je w Zoo

____

Wezwanie

Zarząd Nieruchomości Miejskich w Łodzi wzywa dzierżawców nieruchomości, aby w terminie **do dnia 15 października 1948 roku** — zgodnie z zobowiązaniem, wynikającym z § 7 zawartej umowy dzierżawnej — przeprowadzili roboty konserwacyjne i remontowe w dzierżawionych budynkach.

Nadmienia się, że po *upływie wyżej* wymienionego terminu, od dnia 15. 10. 1948 roku, kontrolerzy Zarządu Nieruchomości *Miejskich* będą *sprawdzali stan nieruchomości.*

Niestosujący się do powyższego, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności ze skutkami przewidzianymi w umowie.

Łódź, dnia 16 sierpnia 1948 roku.

Zarząd Nieruchomości Miejskich w Łodzi

Z-k

Aparaty radiowe
w zamian za szmaty

W nowym roku szkolnym zorganizowana będzie na terenie Łodzi ciekawa akcja. Młodzież szkolna weźmie udział w zbiórce makulatury i szmat, przy czym Centrala Odpadków Użytkowych postanowiła rozdzielić pewną ilość aparatów radiowych dla świetlic tych szkół, których wychowankowie wyróżnią się najlepszymi wynikami.

Odpadki są bardzo cennym surowcem, przerabianym przez fabryki na papier i inne potrzebne artykuły, toteż akcja prowadzona przez tę instytucję zasługuje na poparcie. (k)

Kto go zna?

Johan Hanke vel Hahnke b. wiceprezydent policji niemieckiej w latach okupacji w Łodzi, oskarżony jest o to, że **z jego rozkazu grupa gestapowców wkroczyła do hotelu Astoria, gdzie zaaresztowano szereg osób i rozstrzelano.** Za jego sprawą urządzili siepacze pamiętny krawy czwartek w Łodzi. **Trzech ludzi, powieszonych na Rynku Bałuckim wisiało przez cały dzień.**

Hahnke poza tym oskarżony jest o znęcanie się nad Żydami, na terenie ghetta łódzkiego.

Wszystkie osoby, które mogą złożyć jakiekolwiek zeznania o tym zbrodniarzu wojennym, **proszone są o zgłoszenie się do Prokuratury — pokój 212 Pl. Dąbrowskiego 5.** (mi)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—028526

Adres Redakcji i Administracji: Łódź. ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesieczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.